

Teoria i praktyka odbioru dzieła sztuki: „Phisionomia” Jana z Głogowa i Głowy Wawelskie

*

EWA CHOJECKA

Niniejsze uwagi poświęcone są stosunkowo mało znanej wypowiedzi, która, jak się wydaje, rzuca dodatkowe światło na sprawę recepcji sztuki polskiej w okresie wczesnego renesansu.

„Dobrze jest poznać wyraz postaci ludzkiej,
co oznaczają twarz, mina, wszystkie części ciała,
usłużny pochlebca ma lzy krokodyla — lecz ciebie,
jeśli przeczytasz to dzieło — nigdy zwieść nie zdoła.
Nim uprawiać poczniesz jakąkolwiek sztukę, dowiedz się,
czy nie pouczą ciebie wpieryw prawa natury”¹.

Tymi słowami Rudolf Agricola Mł., *poeta laureatus*, zachęca czytelnika do lektury dzieła, jakie z jego inicjatywy i z jego przedmową ukazało się w krakowskiej drukarni Hieronima Wietora w 1518 r. Jest to traktat zmarłego z górą 10 lat wcześniej znamienitego filozofa, matematyka, astronoma i geografą, profesora krakowskiego Uniwersytetu, Jana z Głogowa (zm. 1507). Dzieło nosi tytuł *Phisionomia*². Agricola, humanista, człowiek bywały w kręgach literackich Krako-

¹ Pulchrum est humane filium novisse figuræ,
Quid facies vultus, membra[que] tota notent,
Blandus habet lachrymas crocodilli palpo, nec unq[ue]
Fallere te potuit, si legis istud opus.
Quam sequeris quamcumq[ue] artem prius inspice si te
Naturae doceant semina prima tuæ.

Przekład autorki wg *Phisionomia hinc inde ex illustribus scriptoribus per venerabilem virum Magistrum[m] Joanne[m] Glogoviensem diligentissime recollecta, Cracoviae, Hieronymus Vietor 1518* (egz. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, sygn. Cim. Qu 4225; k. tytułowa).

² Omawiany traktat był przedmiotem pracy autorki pt. *Theorie und Praxis des Porträts der Frührenaissance. Die „Phisionomia“ des Johann von Glogau (1518)*. „Wissenschaftliche Zeitschrift der F. Schiller-Universität Jena, Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe” z. 1, XVIII, 1969, s. 177-180; por. też S. Swieżawski *Materiały do studiów nad Janem z Głogowa*. „Studia Mediewistyczne” t. 2, 1961, s. 144-170; — W. Seńko *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*. Cz. 1. „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” t. 1, 1961; — tenże *Wstęp... Cz. 2. Tamże*, t. 2, 1964; — *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 450-452 (artykuł M. Zwiercana).

wa, Wiednia i Budy³, postanowił dzieło Głogowczyka wykorzystać praktycznie i zadedykował je swoim uczniom. Było to grono młodych Włochów, dworzan królowej Bony, niedawno wraz z nią do Polski przybyłych⁴. Agricola był ich perceptorem, wprowadzając w arkana nie tylko nauki, ale najpewniej także specyfiki nowego dla nich środowiska. Tą drogą koncepcje zawarte w uczonym dziele Głogowczyka znalazły drogę do szerszych kręgów aniżeli wąskie środowisko akademickie. Warto tedy przyrzeć się owemu traktatowi nieco bliżej.

Na pierwszy rzut oka jest *Phisionomia* jedynie pełną erudycji kompilacją z antycznych i średniowiecznych autorów. Powołuje się na nich sam autor. Są to: Arystoteles (Pseudo-Arystoteles), Galen, Philumenost (lekarz grecki z II w. n.e.), Pliniusz St., Ptolemeusz (Pseudo-Ptolemeusz), dalej Izydor z Sewilli, autorzy arabscy: Awicenna — „książę lekarzy”, Haly-Eben-Rodan oraz Rhazes — uczoney bagdadzki z XI w., wreszcie Constantinus Africanus — założyciel medycznej szkoły salernitańskiej w XI w., Philaretus oraz lekarz włoski z XIV w. — Mondino dei Liuzzi⁵. Bliższa analiza tekstu zdaje się jednak ujawniać szersze aspekty dzieła.

Fizjonomika była nauką powstałą na gruncie medycyny. Podejmowała interpretację zewnętrznego wyglądu człowieka w wymiarze charakterologicznym, zaś w konsekwencji — także estetycznym. Podstawowym założeniem fizjonomiki było przekonanie, że wygląd i cechy fizyczne człowieka uwarunkowane są przez przyrodzone cechy charakteru i umysłu. Ciało ludzkie jest tedy dosłownie „zwierciadłem” duszy. Koncepcja to starodawna i nie tu miejsce na wywodzenie jej antycznej genezy⁶. Dość powiedzieć, że starożytne traktaty fizjonomiczne doznały standaryzacji w trzynastowiecznym *Liber phisionomiae* Michała Scota, awerroisty, nadwornego lekarza cesarza Fryderyka II Hohenstaufa w Palermo⁷. Na wzór Scota ułożył swój traktat także

³ Rudolf Agricola jun., Szwajcar, rodem z Wasserburga nad Jeziorem Bodeńskim, studiował 1501 - 1505 w Rottwyl, później (1507 i 1508) w Lipsku. W latach 1510 - 1514 czynny był na Uniwersytecie krakowskim, gdzie wykładał filozofię. Agricola wyróżniał się jako wydawca starożytnych i współczesnych humanistycznych autorów dla potrzeb nauczania szkolnego. W latach późniejszych przebywał w Budzie, Ostrzyhomiu i Wiedniu, gdzie otrzymał od cesarza Maksymiliana I tytuł „poeta laureatus”. W 1517 r. powrócił do Krakowa, gdzie objął uniwersytecką katedrę poetyki. Zmarł w Krakowie w 1521 r.; por. artykuł H. Barycza w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, s. 32.

⁴ Autor wymienia ich we wstępie dzieła: Andreas Carduccio, Alexander z Bari, Camillo Lampugnano, Vespasianus Doctulus, Ferdinandus Carlinus i Ascanius Musitanus. Agricola dodaje dla wyjaśnienia, że rękopis Głogowczyka otrzymał od Marka Scharffenberga, bibliopoli krakowskiego.

⁵ *Phisionomia...*, fol. A2r., A3r., A4r. i v., Clv.; analizę źródeł omawianego traktatu przeprowadził Swieżawski, op. cit., s. 144 - 160.

⁶ R. Foerster *Scriptores phisognomontici graeci et latini*. Leipzig 1893; — tenże *Die Physiognomik der Griechen. Rede an der Christian-Albrechts-Universität Kiel*. Kiel 1884; — [J. Schmidt] *Physiognomik*. W: *Pauly's Realenzyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft*. 39 Halbband, Stuttgart 1941, szp. 1064 - 1074.

⁷ L. Thorndike *A History of Magic and Experimental Science*. T. 2. New York 1923, s. 328 n.

Głogowczyk. Uszeregował cechy fizyczno-charakterologiczne w system reguł, na podstawie których konstruowany był fizyczny wizerunek ludzki wraz ze szczegółową jego interpretacją charakterologiczną i estetyczną.

Pojęcia fizjonomiczne nie istniały przy tym w oderwaniu od uniwersalistycznego porządku traktującego wielki świat natury i kosmosu oraz mały świat człowieka jako harmonijną całość, rządzącą się jednakowymi prawami. Fizjonomika przyporządkowana była zarówno nauce o czterech temperamentach, jak i naukom astrologicznym. Była jednym z ogniw tłumaczących świat jednorodny, ułożony według ścisłych praw współzależności. Tak wykładali rzecz wszyscy znaczący autorzy fizjonomiści.

Zgodnie z antycznym rodowodem fizjonomiki pojawiają się w jej obrębie wątki oparte na nauce kalokagatii. I tak Głogowczyk w pewnym miejscu powiada, iż Pitagoras zwykł był przyjmować do nauki tylko uczniów dobrze rozwiniętych, natomiast młodzież z fizycznymi wadami odsyłał „ad mechanica opera”⁸.

Jako zdeklarowany arystotelik Głogowczyk wyróżnia dwa czynniki determinujące fizyczny kształt człowieka. Są nimi materia i zmagająca się z jej oporem siła formująca. Aby czytelnikowi nieobeznanemu z filozoficznymi subtelnościami sprawę przybliżyć, autor sięga do niezwykłego porównania z dziedziny rzemieślniczej twórczości artystycznej — do obróbki drewna i kamienia. Powiada: „tak jak cieśla, gdy drewno okaże się nazbyt twarde i nie sposób je dokładnie dopasować, nie zdoła oddać formy domu w sposób zadowalający, czy kamieniarz w nazbyt twardym kamieniu nie potrafi zamierzonej formy należycie wyrazić, podobnie i siła formująca, choć wiele ma do dyspozycji materii, nie potrafi jej doskonale opanować”⁹. Sztuka ciesielki i kamieniarki jako odniesienie porównawcze dla fizjonomiki jest oryginalnym pomysłem Głogowczyka i zdaje się antycypować przyszłe kierunki recepcji jego dzieła.

Autor przechodzi następnie do omówienia poszczególnych części ciała ludzkiego przytaczając zarazem ich fizjonomiczną interpretację, to jest różnorodne kształty i odkształcenia, proporcje i dysproporcje wraz z odpowiednimi przypisanymi im cechami charakterologicznymi.

Nie jest naszym celem wyliczanie wszystkich fizjonomicznych wariantów sformułowanych przez Głogowczyka. Ważne jest, że przeprowadzone podziały na formy oznaczające cechy pozytywne i negatywne tworzą zarazem katalog wartości fizjonomicznych o określonej wymowie estetycznej. Dopracowano się tym sposobem teoretycznego ideału piękna, pojmowanego jako paralela wewnętrznej doskonałości.

⁸ *Physionomia...*, A2v.

⁹ Tamże, B4r.

Jako przykład tak pojętego idealnego człowieka Głogowczyk daje opis genialnego filozofa, postawy wysokiej, o podłużnej twarzy, oczach subtelnym, włosach lekko falistych, gładkich dłoniach o długich i formnych palcach, dużym czole i kształtnym nosie¹⁰. I dalej: „znamieniem dodatnich właściwości ducha są ciała subtelne i gładkie, kształtne. Natomiast ciała zwałiste i tęgie wskazują na naturę grubiańską i ducha ograniczonego. Człowiek wewnątrznie należycie uformowany winien posiadać twarz wąską, oznaczać się ruchami w miarę żywymi, gdyż nazbyt gwałtowne oznaczają człowieka próżnego, nazbyt zaś powolne leniwego i bezmyślnego...”¹¹. „Z natury nieuczciwi są ludzie o dużych, wyłupiastych oczach, okrągłej, czerwonej twarzy, krótkich dłoniach i palcach, mocnych szczękach, wydatnych wargach, dużym brzuchu i grubych ramionach”¹². „Drobne ręce i stopy, ciało szczupłe, znamionują małostkowość i bojaźliwość. Bojaźliwy posiada zwykle karnację czarniawą, albowiem rządzi nim temperament melancholiczny, będący temperamentem lękliwych”. Tę pesymistyczną ocenę melancholika autor łągodzi stwierdzeniem o jego bogatej, bujnej wyobraźni, zdolnej do wymyślenia rzeczy cudownych¹³. Następnie powiada: „toporność, połączona z brakiem obyczajów, cechuje człowieka o krótkiej szyi, tęgim tułowiu i grubych ramionach, wielkich stopach, okrągłej, mięsistej i nalanej twarzy oraz nadmiernie dużym nosie”¹⁴.

Fizjonomika Głogowczyka przyznaje naczelne miejsce głowie i twarzy, gdzie skupiają się cechy najistotniejsze: „facies est naturalis effigies et forma hominis”¹⁵. Pedantycznie przeto porządkuje wszystkie części twarzy, poczynając od włosów, czoła, brwi, poprzez oczy, uszy, nos, policzki, usta, podbródek. I tak wyróżnia:

twarz: mięsista, pijacką, okrągłą, gładką

czoło: małe (znak ograniczoności), gładkie, pokryte zmarszczkami, wypukłe (znak człowieka wielkodusznego, bystrego i pogodnego)

oczy: duże, małe, spokojne lub rozbiegane, okrągłe i z kropkami na tęczęwce

wargi: duże (znamię głupoty, łakomstwa i gadulstwa)

nos: duży (znak nieobyczajności), spiczasty (znak bystrości), płaski (znak zmysłowości i niewierności), orli (znak człowieka sprawiedliwego i dobrych obyczajów)¹⁶.

Czytelnik dowiaduje się, że głowa podłużna i twarz pociągła oznaczają „hominem magna sapientiae, astutum, expertum in rerum scien-

¹⁰ Tamże, D3v.

¹¹ Tamże, C2r. i v.

¹² Tamże, C2v.

¹³ Tamże, C2v., E3v.

¹⁴ Tamże, C3r.

¹⁵ Tamże, A4r.; nadto dodaje: „autem caput hominis membrum sit supremum” (A3r.).

¹⁶ Tamże, A4r., B4v., C1r. - C4r.

tia". Głogowczyk zalicza do nich Alberta Wielkiego i Pawła Apostoła, powołując się w przypadku tego ostatniego na świadectwo jakiegoś bliżej nie określonego malowidła¹⁷. Stereotyp „jajogłowych” zdaje się posiadać tedy dość odległą proveniencję.

W rysowaniu typów fizjonomicznych Głogowczyk ujawnia wyraźną skłonność do akcentowania wartości ekspresyjnych, żeby nie powiedzieć — karykaturalnych. Wzbogacają je dodatkowo analogie czynione ze światem zwierzęcym: przyrównania do lwa, kota, osła, świni, jelenia, wołu, orła i lisa wraz z ich symbolicznymi znaczeniami wywiedzionymi z fizjologusa i bestiariuszy¹⁸. Te same ludzko-zwierzęce paralele wykorzysta raz jeszcze kilkadziesiąt lat później Jan Baptysta della Porta w swych studiach fizjonomicznych¹⁹.

W systemie fizjonomiki Głogowczyka człowiek pojmowany jest niejako statycznie, bez uwarunkowań wynikających z przemian czasu, a zarazem ze swoistym demokratyzmem, bez uwzględniania sytuacji społecznej. Obowiązuje zasada typizowania przy równoczesnym rozkładaniu wizerunku na pojedyncze izolowane elementy, które — niczym klocki — dowolnie można zestawiać w konstruowany obraz.

W jednym tylko przypadku teoria o paraleli fizycznej i duchowej doskonałości doznaje zachwiania, kiedy Głogowczyk przytacza anegdotę o przysłowiowo i fascynująco brzydkim Sokratesie, przyrównywanym do Sylena z racji swego nieforemnego nosa i rybio wylupiających oczu. Oto uczniowie Sokratesa zanieśli wizerunek mistrza do fizjonomisty Philemona, który orzekł, że portretowany jest sumą wszelkich złych przymiotów i nieobyczajności. Kiedy zaś oburzeni uczniowie protestowali, w spór wmieszał się sam Sokrates, przyznając Philemonowi rację. Z natury bowiem — powiedział — skłonny jestem do wszelkiego zła, jedynie silna wola czynienia dobra pozwala mi przezwyciężyć wrodzone złe skłonności²⁰. Na pierwszy rzut oka anegdota zdaje się potwierdzać naukę kalokagatii, lecz w dalszym aspekcie wyłania się z niej pytanie o głębsze psychiczno-ekspresyjne wartości. Stąd już krok tylko dzielił od wniosku, że twarzy ludzkiej nie sposób ocenić i odczytać w kategoriach schematów fizjonomicznych i reguł proporcji, lecz w wymiarze mimiczno-fizjonomicznego wyrazu.

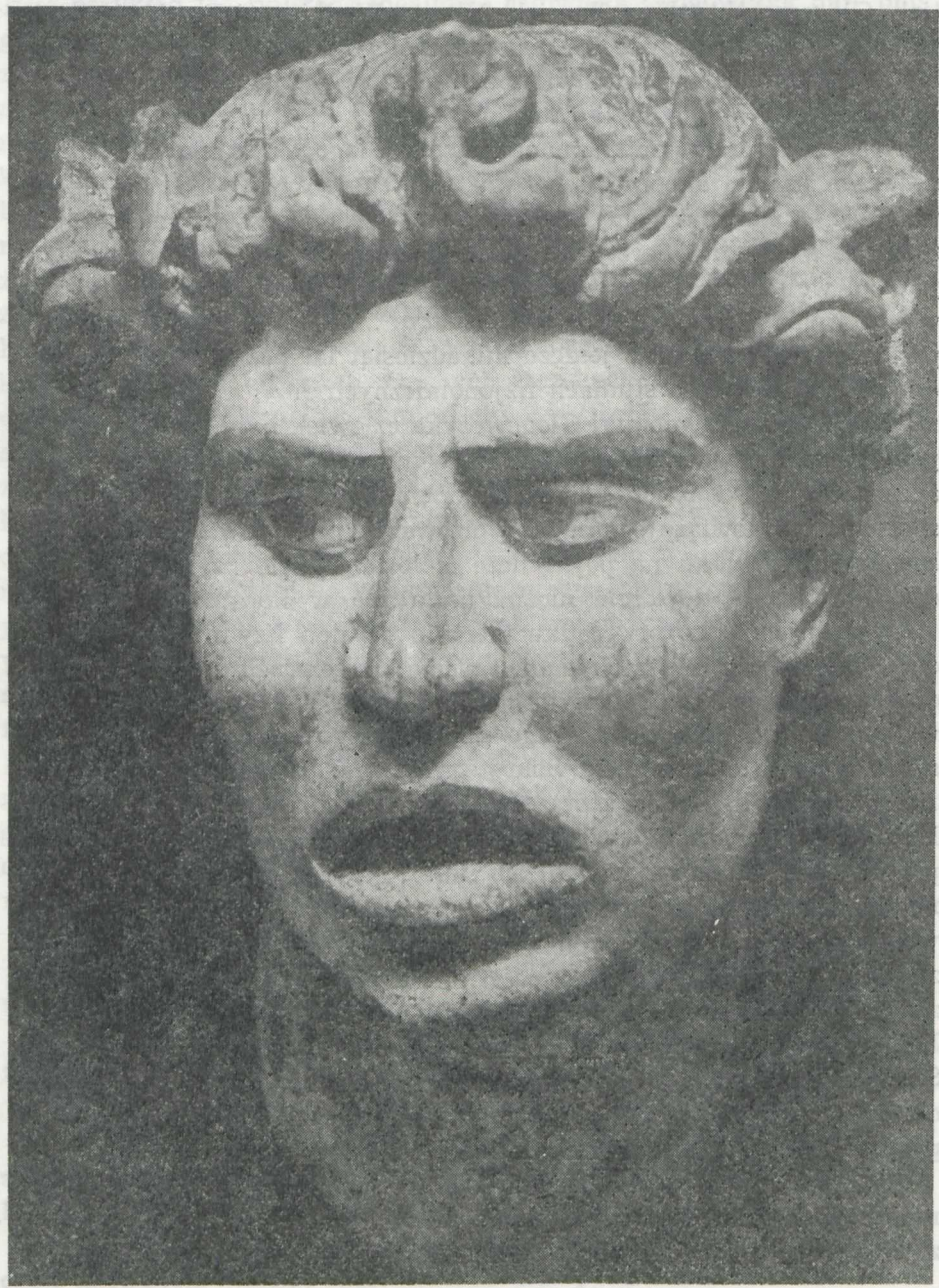
W końcowym rozdziale traktatu autor stwierdza, że poprzez fizjonomiczne właściwości wyraża się ogólniejsza prawda o tym, iż człowiek z natury swej jest moralnie ambiwalentny, skłonny zarówno do do-

¹⁷ Tamże, C1r.

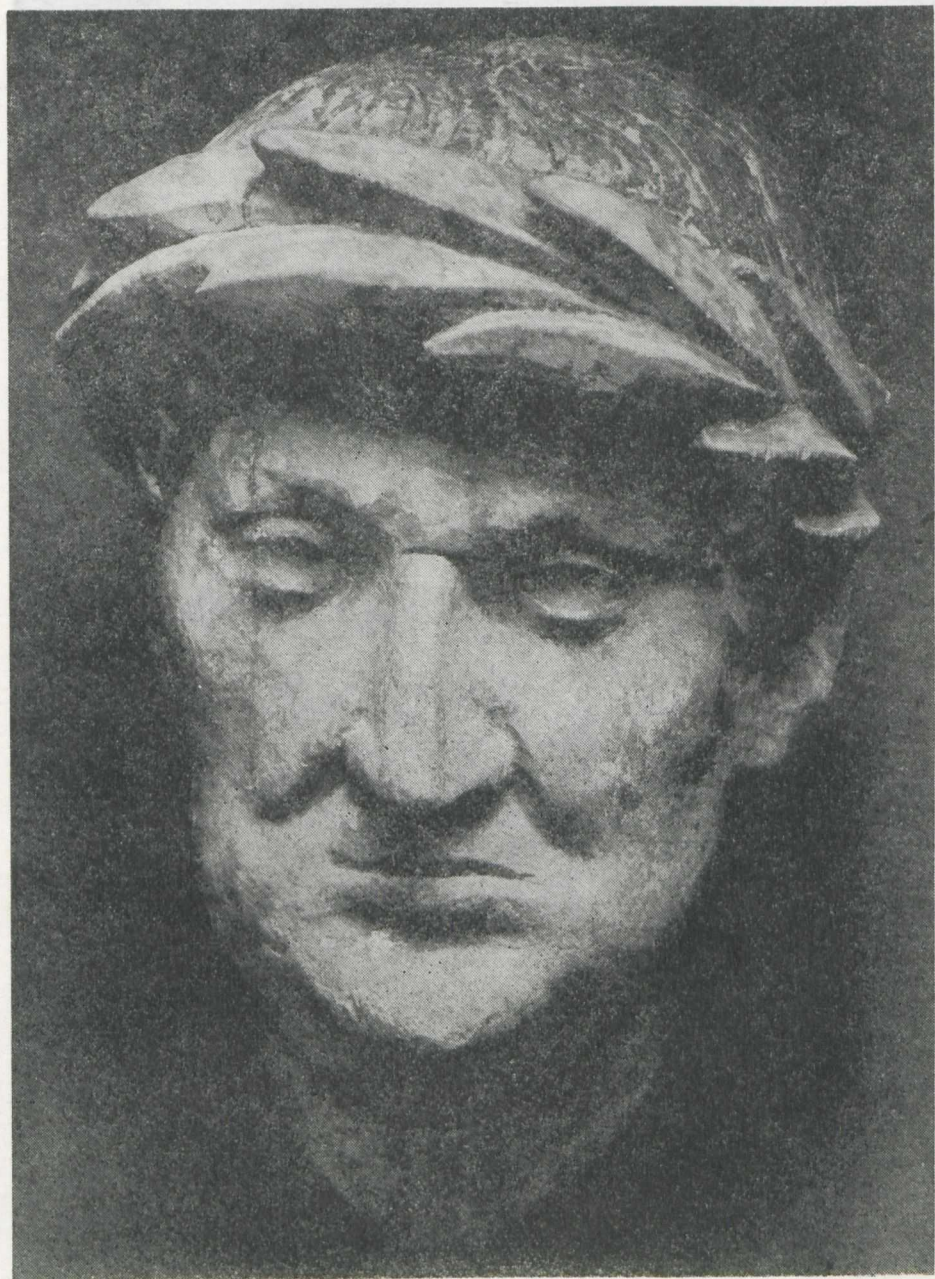
¹⁸ Tamże, B4v.

¹⁹ *Joannis Baptistae Portae Neapolitani De humana physionomia libri IV, ed. princeps, Napoli 1586.*

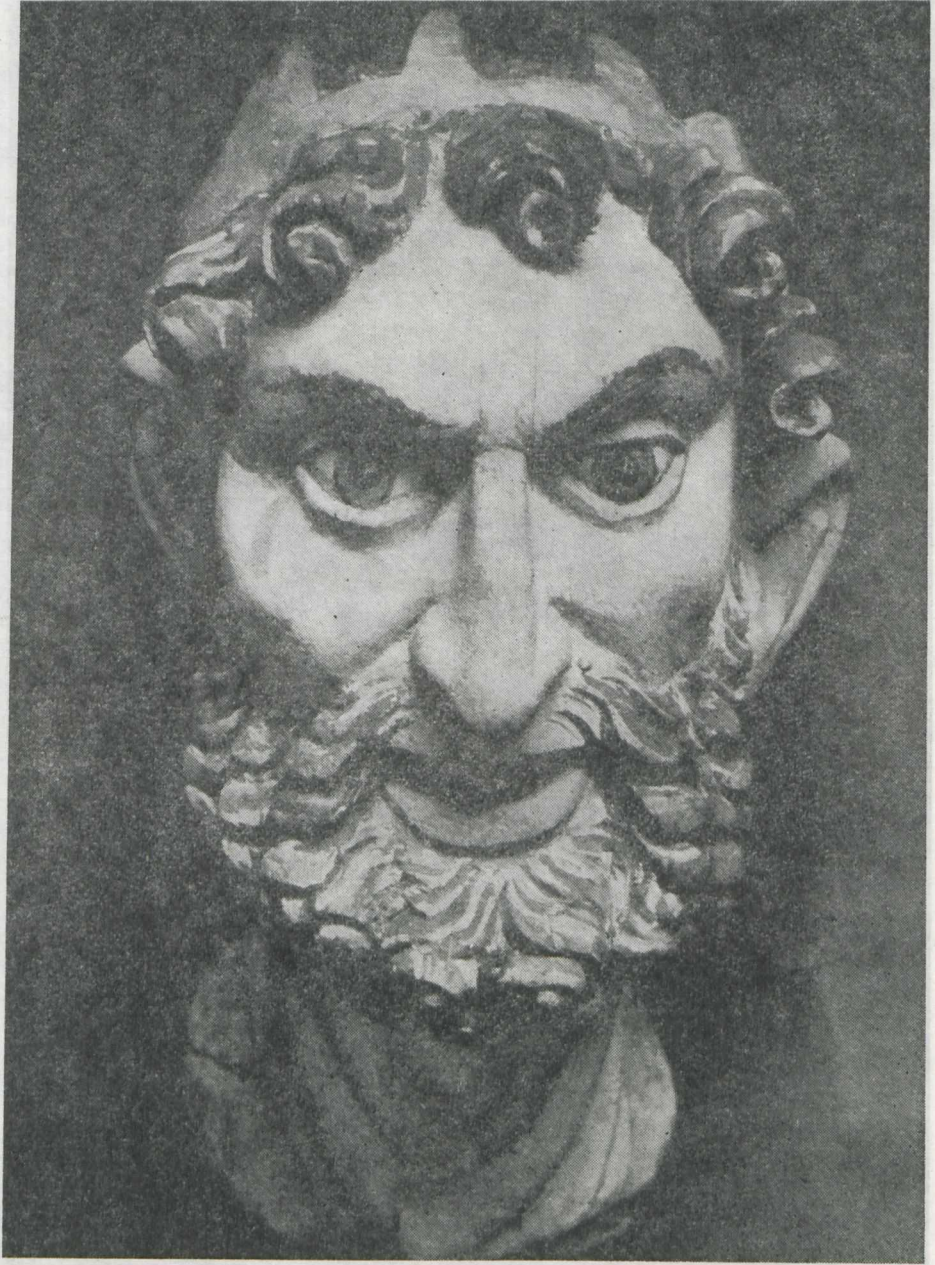
²⁰ *Physionomia...*, A2v. - A3r. Anegdota powtórzona jest za M. T. Cyconem *De fato* 5, 10; *Tusc. IV*, 37, 80, por. Foerster *Die Physiognomik der Griechen*, s. 12 - 13, oraz *Pauly's Realencyklopädie... II Reihe*, 5 Halbband, szp. 888 - 890, Stuttgart 1927, oraz tamże, 39 Halbband, szp. 1073.



1. Głowa Wawelska, rzeźba drewniana ze stropu Sali Poselskiej



2. Głowa Wawelska, rzeźba drewniana ze stropu Sali Poselskiej



3. Głowa Wawelska, rzeźba drewniana ze stropu Sali Poselskiej



4. Głowa Wawelska, rzeźba drewniana ze stropu Sali Poselskiej

15. Mecenas

bra jak i do zła, z przewagą jednakże złych skłonności²¹. Tym samym Głogowczyk sugeruje możliwość moralizatorskiego wykorzystania fizjonomiki, do czego jeszcze powrócimy.

Teorię Jana z Głogowa należy uznać za część szeroko pojętej postawy fizjonomicznego wykładania zjawisk, obejmujących w czasach nowożytnych także przyrodę krajobrazową, której „fizjonomiczna” wykładnia uprawiana była powszechnie w pejzażu kosmicznym, melancholijnym, heroicznym czy pastersko-arkadyjskim.

Realne możliwości poznawcze zawarte w tej metodzie poddał gruntownej rewizji przed laty Ernst Gombrich wykazując, że systemy fizjonomicznego interpretowania zjawisk są wytworem określonych kulturowych konwencji²².

Wydaje się, że w odniesieniu do interesującego nas okresu wyróżnić można dwa sposoby fizjonomicznych interpretacji: włosko-renesansowy i północno-gotycki. W sztuce renesansu włoskiego uwaga skoncentrowana została na jednym szczególnie wątku fizjonomicznym, wykorzystanym i przystosowanym do formułowania heroizowanego wizerunku kondotiera i panującego. Na drodze ich fizjonomicznego upodobnienia do lwa tworzono skojarzenia z cechami „lwimi”: siłą, wielkoduszością, cnotami wojennymi i mocą. Na przykładach pomników Gattamelaty i Colleoniego omówił ten temat Meller²³.

Teoria fizjonomiczna zawiera potencjalnie nieporównanie więcej odniesień. Środowisko włoskie, uczulone na formułę heroiczno-antykiżującego patosu, reagowało na propozycje fizjonomiczne wybitnie selektywnie. Inaczej środowisko wyrosłe z tradycji późnogotyckich na północ od Alp, w obrębie którego funkcjonowało także dzieło Jana z Głogowa. Sam autor zdaje się dawać w tym względzie stosowną wskazówkę przez użycie porównań do obróbki drewna i kamienia. Tutaj wartości ekspresji o cechach wielokierunkowej karykatury zdają się przeważać.

Wiemy, że fizjonomika Głogowczyka — „praktyczna nauka o człowieku” — znana była w środowisku krakowskiego dworu w drugim dziesiątku wieku XVI. W kilkanaście lat później powstaje w renesansowej rezydencji królewskiej inna, tym razem rzeźbiona „summa anthropologiae” (aby posłużyć się terminem Mieczysława Złata) w postaci 194 głów zdobiących strop Sali Poselskiej z lat 1531 - 1535²⁴.

²¹ *Phisionomia...*, C3v.: „Omnis homo in aliqua dispositione genitus ultra naturae cursum communem a natura signatum est in bonum vel in malum, magis tamen in malum”.

²² E. H. Gombrich *On Physiognomic Perception*. W: tegoż *Meditations on a Hobby Horse*. London 1963, s. 45 - 47.

²³ P. Meller *Physiognomical Theory in Renaissance Heroic Portraits*. W: *Studies in Western Art*. T. 2. Princeton 1963, s. 53 - 59.

²⁴ M. Zlat *Typy osobowości w polskiej sztuce XVI wieku*. W: *Renesans. Sztuka i ideologia*. Warszawa 1976, s. 291.

Ich twórcą jest Sebastian Tauerbach, snycerz z Wrocławia, i jego warsztat (m.in. z Janem Jandą)²⁵ (il. 1 - 4). Rzeźby były przedmiotem licznych badań oraz prób określenia ich zamysłu i znaczenia. Wysuwano koncepcje, że być może chodzi o wizerunki nawiązujące do bliżej nieokreślonego dzieła w rodzaju „*Icones virorum illustrium*”²⁶. Dopatrywano się w nich galerii portretowej dworu Zygmunta I²⁷. Z uwagi na wnikliwą charakterystykę fizjonomiczną sugerowano udział czynnika astrologicznego „wyniesienia do gwiazd” oraz motywu „dzieci planet”, które mogły dać punkt wyjścia dla zastosowanych wielorakich typów ludzkich. Mieczysław Zlat podkreślił przy tym dwie strefy, z jakich składa się dekoracja Sali Poselskiej: „ziemską” strefę ścian z malowanym fryzem Cebesa i „niebieską” stropu z rzeźbionymi rozetami-gwiazdami i głowami. Dodał też ważne spostrzeżenie, że wawelski zespół głów w porównaniu z wizerunkami portretowymi i nagrobnymi, rozpowszechnionymi w sztuce polskiej zaawansowanego XVI w., cechuje odmienne pojmowanie tematu. Głowy znamionuje nieporównanie większa wnikliwość w uchwyceniu ich bryły, w oddaniu kształtów nosa, ust, oprawy oczu, zarysu owalu twarzy. Ich wartości ekspresyjne w mniejszym stopniu zależą od wyrazu emocjonalnego, bardziej natomiast od cech budowy anatomicznej, proporcji i wymiarów²⁸. Głowy wawelskie, nie będąc portretami w ścisłym tego słowa znaczeniu, są zdeklarowanymi studiami jednostkowymi o skłonności do rozwiązań karykaturalnych. Ich daleko posunięta indywidualizacja idzie zarazem w parze z brakiem głębszych odniesień do wzorów antycznych, jeśli nie brać addytywnie traktowanych atrybutów, takich jak rogi baranie czy *corona radiata*²⁹.

Ważne stwierdzenia zawdzięczamy na ten temat ponadto Stanisławowi Mossakowskiemu, podobnie jak Zlat wysuwającemu motyw antyczny „wyniesienia do gwiazd” o cycerońskim rodowodzie oraz wiążącego całość z ideą życia czynnego i kontemplacyjnego według etyki arystotelesowskiej. Autor ten podkreśla także walory ekspresyjne rzeźb, w których odnajduje wartości plastyczne zdecydowanie późnogotyckie³⁰. Ów ekspresyjny realizm kładzie przy tym na karb pewnej *licentia poetica* — czytaj: talentu i wyobraźni samych rzeźbiarzy³¹.

²⁵ A. Misiąg-Bocheńska *Głowy wawelskie*. Warszawa 1953, *passim*; — też *O głowach wawelskich i przypuszczalnych ich twórcach*. „*Studia do Dziejów Wawelu*” t. 1, 1955, s. 144 - 163.

²⁶ Misiąg-Bocheńska *Głowy wawelskie*, s. 9.

²⁷ T. Mańkowski *Głowy wawelskie*. „*Biuletyn Historii Sztuki*” R. 12:1950, s. 21 - 24.

²⁸ Koncepcję astrologiczną wysunął najpierw T. Gostyński *Przypuszczalny prototyp wawelskiego stropu*. „*Biuletyn Historii Sztuki*” R. 12:1950, s. 316 - 321. Myśl tę rozwinął Zlat, *op. cit.*, s. 283 - 289, przyjmując współdziałanie teorii antropologicznych Paracelsa. Por. też S. Mossakowski *Treści dekoracji renesansowego patacu na Wawelu*. W: *Renesans. Sztuka i ideologia*, s. 375 - 380.

²⁹ Zlat, *op. cit.*, s. 283 - 289.

³⁰ Mossakowski, *op. cit.*, s. 374 - 380.

³¹ Tamże, s. 377.

Nie zamierzamy na tym miejscu przesądzać problemu źródeł inspiracji i treści znaczeniowych Główn Wawelskich. Wydaje się, że mamy do czynienia z dziełem wielowarstwowym, o wielu odniesieniach, nie ograniczających się do jednego wątku programowego, toteż każda z dotychczasowych wypowiedzi podnosi aspekty ważne, którym nie sposób nie przyznać znacznej dozy słuszności.

Spróbujmy tym razem spojrzeć na rzeźby w zestawieniu z pojęciami zawartymi w traktacie *Phisionomia* Jana z Głogowa. Należy sądzić, że koncepty fizjonomiczne były w dobie Odrodzenia szeroko rozpowszechnione. Być może dzieło Głogowczyka wiele z nich tylko przypomniało, a także zintensyfikowało ich znajomość w kręgu dworu Zygmunta I. Niemniej sformułowania tu zawarte zdają się pod wieloma względami odnajdować w wawelskich rzeźbach swoje paralele.

W obydwóch ujęciach: literackich Głogowczyka i rzeźbiarskich stropu wawelskiego uwaga skupiona zostaje na ekspresji głowy i twarzy, potraktowanej jako element wyrażający najistotniejsze cechy osobowości ludzkiej. Wyraz fizjonomiczny rozumiany jest w obydwu ujęciach jako wynik odpowiedniego doboru właściwości anatomicznych, wydobytych kontrastującymi przerysowaniami, przy równoczesnym braku cech ściśle portretowych. Wspólne obu ujęciom jest także odsunięcie na margines hierarchizacji wynikłej ze społecznych sytuacji wyobrażonych postaci, ów swoisty demokratyzm³². Dla artystycznego uformowania Główn traktat Głogowczyka posiadać mógł i tę przydatność, że otwierał praktycznie nieograniczoną możliwość komponowania rozmaitych wariantów fizjonomicznych, co dla pierwotnej liczby 194 rzeźb zdobiących strop mogło nie pozostawać bez znaczenia. Jak powiadali bowiem osiemnastowieczni naoczni świadkowie, rzeźby były „nadzwyczaj urozmaiconego charakteru, każda inna, tak, że dwóch nie było podobnych”³³. Respektując cechy jednostkowe traktat Głogowczyka otwierał zarazem możliwości przeprowadzenia ich swoście pojętej typizacji.

W odczuciu środowiska ówczesnych odbiorców kontekst omawia-

³² Na zawarty w rzeźbach Główn akcent egalitarny zwrócił uwagę Mossakowski, op. cit., s. 378.

³³ J. Sas-Zubrzycki *Pokoje królewskie na Wawelu*. „Architekt” R. 7:1906, szp. 81-83; — Mossakowski, op. cit., s. 376. — Jak dalece już w następnym, XVII stuleciu pierwotne treści Główn uległy zapomnieniu i zastępowane były nowymi interpretacjami, świadczą wypowiedzi dwóch wybitnych pisarzy politycznych tego czasu: Łukasza Opalińskiego i Andrzeja Maksymiliana Fredry. Opalińskiemu widok Główn kojarzył się z niemłym wrazeniem swarliwego i skłóconego zgromadzenia sejmowego, natomiast Fredro pojmując renesansowe rzeźby jako inspirację do stworzenia wżli idealizowanej Rzeczypospolitej, kraju ludnego i zasobnego pod świetnymi rządami króla. Por. K. Targosz O „Głowach Wawelskich” — głosy Łukasza Opalińskiego i Andrzeja Maksymiliana Fredry. W: *Przeszłość przyszłości. Księga pamiątkowa ku czci Prof. B. Suchodolskiego*. Warszawa 1975, s. 51-57.

nych fizjonomicznych pojęć i wyobrażeń wartościujących mógł nadać rzeźbom wawelskim dodatkową wymowę i sens.

Jak już mówiliśmy, fizjonomika związana była ściśle z astrologią. Jak uczył starożytny Galen, a po nim m.in. Petro de Abano, to właśnie gwiazdy determinują taki a nie inny kształt fizyczny i przymioty duchowe człowieka³⁴. Wyjaśnianiem relacji gwiazdy — człowiek zajmowała się astrologia, przede wszystkim w nauce o „dzieciach planet”. Z kolei następne ogniwo zależności, dotyczące interpretacji wyglądu fizycznego i cech wewnętrznych, objaśniała fizjonomika. Umieszczenie tedy na astrologicznie pojętym stropie Sali Poselskiej fizjonomicznie koncyptowanych Głów nie zawierało sprzeczności, przeciwnie, przydawać mogło wewnętrznej zawartości całości założenia, tworząc dodatkowe ogniwo sprzęgające całość koncepcyjnie.

Na marginesie dodać wypadnie, że wielu autorów fizjonomistów pojmowało swoją naukę jako swego rodzaju dyscyplinę „królewską”, szczególnie predestynowaną do tego, aby czerpali z niej wiadomości i stosowali je panujący. Źródłem tej myśli były liczne teksty fizjonomiczne tradycyjnie łączone z autorstwem Arystotelesa. Wśród nich odnajdujemy jeden pod nazwą *Tajemnica tajemnic* (*Secretum secretorum*), będący apokryficznym listem Arystotelesa do jego ucznia, Aleksandra Wielkiego. W posłaniu tym filozof-nauczyciel poucza swego sławnego ucznia, jak korzystać z wiedzy fizjonomicznej dla dobrego sprawowania rządów. Począwszy od autorów arabskich z VII - VIII w., zaś później łacińskich, *Secretum secretorum* ulega rozpowszechnieniu jako poczytna lektura, czerpiąc dodatkowo swą popularność z legendy Aleksandra, uosobienia cnót rycerskich i prawzoru idealnego władcy. Zachowało się z górą dwie setki wersji rękopiśmiennych i liczne edycje drukowane tego dzieła.

Wchodząca w skład *Secretum secretorum* teoria fizjonomiczna zostaje przedstawiona przez Arystotelesa Aleksandrowi po to, aby ów praktyczne z niej wyciągnął korzyści w sztuce panowania, aby z wyglądu zewnętrznego należycie ludzi oceniał i trafnie dobierał współpracowników i sługi³⁵. Jeszcze pod koniec wieku XVI Jan Baptysta della Porta w *De humana physiognomonia* powołuje się na ten wątek, kiedy powiada: „Hanc scientiam [tzn. physiognomoniam — przyp. mój E.C.] in Pythagorice et Socraticae philosophiae arcanis sanctissime custoditam legimus, hanc Aristoteles Alexandro utilem, ac necessariam perdiscendam proponit, et ex vultus inspectione ad sui regni ministeria servos eligendos monet”³⁶.

³⁴ Thorndike, op. cit., t. 1, s. 179; t. 2, s. 575.

³⁵ Tamże, t. 2, s. 246 - 249, 267 - 273.

³⁶ Johannes Baptista Porta Neapolitanus *De humana physiognomonia libri IV*. Hanoviae 1592, fol. 5v.

Nawiązując do tej tradycji Michał Scot dedykuje w XIII stuleciu swój traktat fizjonomiczny cesarzowi Fryderykowi II³⁷, stawiając niejako siebie w roli Arystotelesa, a cesarza w sytuacji Aleksandra. W połowie wieku XV Michał Savonarola (dziad Hieronima) dedykuje swoje *Speculum physiōnomiae* księciu Lionello d'Este³⁸, najpewniej tym samym wiedziony zamiarem. Wreszcie i Rudolf Agricola adresując edycję Głogowczyka do dworu królowej na swój sposób zdaje się ową tradycję kontynuować.

W kręgu humanistycznej kultury artystycznej dworu Zygmunta I motyw Aleksandra Wielkiego nabiera nowych znaczeń jako nośnik idei heroizowanej antykizacji w duchu renesansowym. Oto wizerunek młodzieńczego wodza w hełmie *all'antica* — Aleksandra-Zygmunta — zjawia się na płaskorzeźbie pilastra nagrobka królewskiego w Kaplicy Jagiellońskiej³⁹. Warto także przypomnieć wydobytą przez Jerzego Kowalczyka drugą paralełę, tym razem literacko-panegiryczną: topos o Zygmuncie-Aleksandrze pojawiający się już kilkanaście lat wcześniej, w 1515 r.⁴⁰ Fizjonomiczne prawdy rodem z *Secretum secretorum* zdawały się tedy znajdować w obrębie nowożytnej symboliki Wielkiego Aleksandra właściwego adresata. Czy aby rzeźbione Głowy, spoglądające ze stropu wielkiej sali, nie zawierały podobnego posłania dla renesansowego monarchy sprawującego pod nimi swoje rządy?

W tym miejscu wypadnie powrócić do osoby Rudolfa Agricoli. Wszak to on, poeta i humanista, podjął trud przyswojenia fizjonomicznej rozprawy Głogowczyka środowisku krakowskiego dworu. Gdy przeszedł wyposażenie artystyczne Sali Poselskiej, nazwisko Agricoli jawi się powtórnie, tym razem w kontekście znanego fryzu, „krańca”, malowanego w 1531 r. wzdłuż ścian sali przez Hansa Dürera. Fryz wyobraża alegoryczne dzieje życia ludzkiego: *via virtutis*, człowieka dążącego poprzez wiele załamań, złudnych praw i fałszywych nauk do poznania właściwej prawdy i cnoty, pojętych jako istota zabiegów ludzkiego żywota. Malowidło oparte jest na wątkach antycznego poematu Cebes, znanego z licznych wydań drukowanych. Na końcu fryzu znajduje się objaśniająca inskrypcja pt. *Argumentum* zredagowana przez Agricolę i przejęta za drukowanymi edycjami Cebes: wiedeńską z 1519 r. (druk J. Singreniusa) oraz krakowską

³⁷ Thorndike, op. cit., t. 2, s. 328.

³⁸ Tamże, t. 4, s. 190.

³⁹ J. Kowalczyk *Triumf i stawa wojenna „all'antica” w Polsce w XVI wieku*. W: *Renesans. Sztuka i ideologia*, s. 312 - 313.

⁴⁰ Tamże, s. 298.

⁴¹ K. Sinko-Popielowa *Hans Dürer i Cebes Wawelski*. „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury” R. 5: 1937, s. 141 - 163; — Mossakowski, op. cit., s. 373 - 374. — Por. także S. Sider *Cebes' Tablet. Facsimiles of the Greek Text and of Selected Latin, French, English, Spanish, Italian, German, Dutch and Polish Translations*. New York 1979.

z 1522 r. (druk F. Unglera)⁴¹. Objąsnienie Agricoli jest zwięzłym opisem malowidła i zawiera zarazem jego moralizująco-etyczną interpretację⁴². Charakter objaśnienia jest podobny do wierszowanego, przytoczonego tu wstępu, którym Agricola wprowadzał czytelnika w sens dzieła Głogowczyka.

Fryz Cebesa i rzeźbione Głowy zdają się oparte na pewnej wspólnej moralizująco-dydaktycznej refleksji nad kondycją natury ludzkiej. Dzieli je przy tym pewna zasadnicza różnica. Malowidła Dürera są nowożytną rekonstrukcją antycznego malowidła, jakie według przekazu Cebesa zdobiło ongiś świątynię Saturna. Wobec braku jakichkolwiek przekazów malarskich źródłem inspiracji twórcy fryzu był jedynie przekaz literacki i ewentualnie wzory zaczerpnięte z szesnastowiecznych graficznych wyobrażeń tego tematu. Natomiast w rzeźbach zastosowano formy wywodzące się z tradycji późnogotyckiej ekspresji, na którą nałożyły się pewne treści humanistyczne.

Oto fryz Cebesa — idąc za myślą Złata — wyrażający byt ziemski, ukazuje życie i losy człowieka, jego wzloty i upadki, uwikłania w zmienności wydarzeń rozgrywających się w sekwencji czasu świata doczesnego. Tych samych ludzi w postaci rzeźbionych głów odnajdujemy w sferze „niebieskiej”, na stropie, unieśmiertelnionych, wyniesionych *ad astra*, w czasie zatrzymanym. Świadectwem ich ziemskiego dramatu pozostają twarze, niepowtarzalnie, indywidualnie zróżnicowane; na ich kształtach i rysach dobro i zło odcisnęło swe niezatarte znamię, rozpoznawalne i czytelne za pomocą fizjonomicznego „klucza”.

Moralitet zapoczątkowany we fryzie Cebesa zdaje się znajdować w rzeźbionych Głowach swoje ukoronowanie, niejako przypieczętowanie. Oto niebo i umieszczone na nim wizerunki dają świadectwo historii ziemskich zmagañ człowieka, dokonując ich uwiecznienia w pamięci współczesnych i potomnych.

Z drugiej zaś strony w sali „ubi sacra Mtas regia solet prandium habere”⁴³, a która później służyć miała zgromadzeniom poselskim⁴⁴, rzeźbione Głowy, widziane przez pryzmat wyobrażeń fizjonomicznych, odbierane być mogły jako prezentujące wiedzę o człowieku znaną od dawna, bliską królewskiej nauce *Secretum secretorum*, tyle że tym razem przybraną w kształt nie spotykanej dotąd nowej formuły plastycznej. Wizerunki głów można było rozumieć na różny sposób: dla jednych oznaczały refleksję filozoficzną nad życiem ludzkim; dla innych, podziwiających równocześnie sąsiadujące z Głowami, umieszczone pośrodku stropu herby Korony, Litwy i Sforzów, stwarzały od-

⁴² Reprod. Sinko-Popielowa, op. cit., il. 71 na s. 153.

⁴³ Tamże, s. 159.

⁴⁴ S. Tomkowicz Wawel. T. 1: *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*. „Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej” t. 4, 1908, s. 325; — Mossakowski, op. cit., s. 379.

niesienie do rządów i służby publicznej monarchy; dla jeszcze innych wreszcie stanowić mogły aluzję do związków uczonego humanisty i królewskiego mecenasa na wzór Arystotelesa i Aleksandra. W tym bogactwie i pluralizmie możliwych recepcji leży, jak należałoby sądzić, miara wartości i znaczenia Głównych Wawelskich.

Zdjęcia wykonał 1-4 — S. Kolowca

... wreszcie stanowić mogły aluzję do związków uczonego humanisty i królewskiego mecenasa na wzór Arystotelesa i Aleksandra. W tym bogactwie i pluralizmie możliwych recepcji leży, jak należałoby sądzić, miara wartości i znaczenia Głównych Wawelskich. Zdjęcia wykonał 1-4 — S. Kolowca